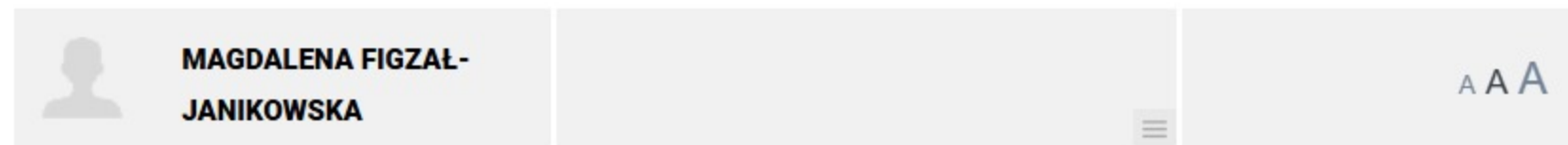


Jesteś tutaj: [Strona główna](#) | [Recenzje](#) | [Będzie lepiej?](#)

Będzie lepiej?

Korfanty. Hotel Brześć i inne piosenki. reż. Przemysław Wojcieszek, Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach

Korfanty – śląski publicysta, działacz polityczny, piewca demokracji, zapomniany bohater. W najnowszym spektaklu Przemysław Wojcieszek nie tylko weryfikuje naszą wiedzę o Wojciechu Korfantym, ale też przy pomocy śpiewających aktorów Teatru Śląskiego sprawdza aktualność jego myśli.

Formę, po którą sięga reżyser, zapowiada już sam tytuł spektaklu: *Korfanty. Hotel Brześć i inne piosenki*. O śląskim bohaterze opowiada się tu bowiem przede wszystkim za pośrednictwem muzyki, a dokładniej licznych protest-songów, które wypełniają przedstawienie. Jest także miejsce na kabaret, stand-up i

improvizację. Wojcieszek od samego początku daje do zrozumienia, że tematem jego widowiska nie są wielkie historyczne dylematy. Tym, co interesuje reżysera, jest współczesność, problemy, o których rozmawia się na ulicy: praca, polityka, sprawy socjalne. Postać Korfantego i jego poglądy stanowić mają jedynie pretekst do przeprowadzenia ostrej, podszytej punkowym brzmieniem krytyki aktualnego systemu społecznego. Co ciekawe, głosy którymi przemawiają aktorzy, należą zarówno do reprezentantów niższych szczebli polskiej drabiny społecznej, jak również postaci historycznych: Wincentego Witosa, Konstantego Wolnego czy wreszcie Józefa Piłsudskiego. Fakty związane z biografią i polityczną działalnością Korfantego nieustannie mieszają się tu z historiami współczesnych pokrzywdzonych: bezrobotnych, samotnych matek, młodych pracujących na „śmieciówkach” i emerytów.

Narrację, a zarazem rytm całego spektaklu wyznacza pytanie, które pojawia się już w pierwszym zbiorowym songu. „Kto zabił Korfantego?” – śpiewają aktorzy w czarno-czerwonych strojach, uśmiechając się uroczo do widowni. Potraktowana dość groteskowo i powtarzana nieustannie fraza staje się nie tylko swoistym lejtmotywnym przedstawienia, ale także punktem wyjścia dla kolejnych aktorskich wcieleń.

W spektaklu Wojcieszka nie ma tradycyjnie rozumianej fabuły, jednakże za jej namiastkę uznać można sceny przesłuchań rozgrywane w konwencji kabaretowych monologów. Biorą w nich udział zarówno polityczni przeciwnicy, jak i zwolennicy Korfantego: Józef Piłsudski, Wincenty Witos, Edward Rydz-Śmigły, Konstanty Wolny czy lekarka Maria Szarecka. Każdy z nich przedstawia swoją opinię o Korfantym, czyniąc przy tym spekulacje dotyczące przyczyn jego śmierci. Teatralne śledztwo i fikcyjne „zeznania” poszczególnych świadków są prawdopodobnie najciekawszym elementem tej muzyczno-kabaretowej rewii. Najpełniej bodaj objawia się w nich główna idea spektaklu, czyli ukazanie aktualności myśli politycznej Korfantego oraz jego niestrudzonej walki o demokrację w czasach niesprzyjających jej rozwojowi. Warto dodać, że to jedyne sceny przedstawienia, w których postać Korfantego w sposób bezpośredni przywołana zostaje przez aktorów. W pozostałych, czyli songach i licznych miejskich legendach, słuchamy raczej o lokalnych nieszczęściach: bezrobociu, podwyżkach, zamknięciu kolejnej kopalni czy tragicznej stracie członka rodziny.

Zespół Teatru Śląskiego nieustannie balansuje między czasem historycznym a współczesnym, przy czym zdecydowanie lepiej wypadają kwestie odnoszące się do okresu działalności Korfantego. Ciekawszy jest w tym przypadku nie tylko tekst (posiadający duże walory poznawcze), ale także forma przedstawiania. Aktorzy doskonale odnajdują się w zaproponowanej im konwencji przypominającej raczej Brechtowskie opowiadanie o postaci bądź fantazjowanie na jej temat aniżeli naturalistyczne wcielanie się w nią. Utrzymany w kabaretowym tonie pojedynek między Korfantym (Piotr Bułka) a Piłsudskim (Michał Surowka), który przewija się przez cały spektakl, bardzo wyraźnie ukazuje analogie do współczesnej polskiej sceny politycznej oraz sytuacji gospodarczej. W tym kontekście wszystkie protest-songi i historie opisujące rozgoryczenie współczesnych Polaków wydają się zbędne, a momentami wręcz męczące swą dosłownością i powtarzalnością. I choć muzyka Filipa Zawady cechuje się dużą różnorodnością gatunkową (rock, punk, pop, a nawet rap), to treść utworów jest dość przewidywalna i oparta na jednym schemacie: opowieść-skarga-bunt. Nie uważam bynajmniej, że jest to schemat zły, natomiast z pewnością dość mocno wyeksploatowany przez współczesny teatr. O ile bowiem w aktorskich monologach-zeznaniach pojawia się element oryginalności, polegający na intrygującym zestawieniu historycznych świadectw z mową współczesną, o tyle pomysłowości takiej brakuje w songach, bazujących na samej tylko współczesności – w dodatku zaserwowanej nam w formie, która nie jest w stanie nikogo zaskoczyć.

W kontraście do mocno rozbudowanej muzycznej warstwy przedstawienia koncepcja scenograficzna autorstwa Małgorzaty Bulandy pozostaje w duchu scenicznego minimalizmu i symbolizmu. W tle sceny rozciągnięty zostaje dużych rozmiarów plakat przedstawiający rozmazanego orla z charakterystyczną czerwoną plamą rozcinającą jego głowę oraz korpus. Innymi symbolicznymi elementami wykorzystanymi w spektaklu są przezroczyste, kwadratowe pudełka wypełnione węglem – nawiązujące zarówno do gospodarczej historii regionu, jak i jego przemian.

Spektakl Wojcieszka o Wojciechu Korfantym mógł bez wątpienia wpisać się w cykl teatralnych narracji tworzonych w duchu tak zwanych „przeciw-historii”. Mamy tu bowiem nieco zapomnianego bohatera historycznego, któremu ponownie daje się szansę na zabranie głosu, a aktualność jego idei testuje się w nowych warunkach politycznych. Istotne znaczenie ma tu również miejsce wystawienia – scena w galerii handlowej, która staje się poniekąd symbolem społeczno-gospodarczych przemian na Górnym Śląsku, o których śpiewają zresztą aktorzy. Zastanawiam się jednak, czy potencjał, jaki bez wątpienia drzemie w spektaklu Teatru Śląskiego, nie zostałby lepiej wykorzystany, gdyby znacznie ograniczyć liczbę songów i pozostać przy formie bardziej dramatycznej. Choć koncertowa formuła ma swoje plusy – jednym z nich jest fakt, że spektakl przyciąga do teatru młodych widzów – to jednak liczne utwory wokalne zdają się przysłańcać pozostałe płaszczyzny przedstawienia, przede wszystkim zaś aktorskie monologi nawiązujące bezpośrednio do biografii i poglądów Korfantego. O ile muzyczny leitmotiw spektaklu, czyli utwór *Kto zabił Korfantego*, niesie z sobą pewien rodzaj przewrotności i tajemnicy, o tyle finałowy song *Będzie lepiej* (wykonany razem z publicznością) jawi się już tylko jako dobrze znany teatralny chwyt – w moim odczuciu nazbyt upraszczająca całość.

15-12-2017

GALERIA ZDJĘĆ

KORFANTY. HOTEL BRZEŚĆ I INNE PIOSENKI, REŻ. PRZEMYSŁAW WOJCIESZEK, TEATR ŚLĄSKI IM. STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH



ZOBACZ WIĘCEJ



Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach

Korfanty. Hotel Brześć i inne piosenki

teksty i reżyseria: Przemysław Wojcieszek

współpraca reżyserska i dramaturgiczna: Katarzyna Brzoska, Piotr Bułka, Karina Grabowska, Adrianna Izydorczyk, Natalia Jesionowska, Arkadiusz Machel, Michał Surowka, Artur Pałyga, Mateusz Znaniecki

scenografia i kostiumy: Małgorzata Bulanda

muzyka: Filip Zawada

choreografia: Katarzyna Kostrzewa

obsada: Katarzyna Brzoska, Piotr Bułka, Karina Grabowska, Adrianna Izydorczyk, Natalia Jesionowska, Arkadiusz Machel, Michał Surowka, Mateusz Znaniecki, Katarzyna Dudek

premiera: 27.10.2017

TAGI: [Artur Pałyga](#), [Przemysław Wojcieszek](#), [Katarzyna Brzoska](#), [Piotr Bułka](#), [Karina Grabowska](#), [Adrianna Izydorczyk](#), [Natalia Jesionowska](#), [Arkadiusz Machel](#), [Michał Surowka](#), [Mateusz Znaniecki](#), [Katowice](#), [Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego](#),

Udostępnij

SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:jeden razy osiem jako liczbę: 

KOMENTARZE (1)

**widz** | 2018-11-12 11:36:09

» Cytuj

bedzie lepiej, super przedstawienie warto poznać